

PRZEWODNIK KATOLICKI



Redaktor:
X. Stanisław Ciałyński
w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2678.

Pismo ilustrowane dla Rodzin katolickich

z dodatkami:
„Dom Rodzinny”, „Słowo Boże” i „Opiekun Dziełek”.

Adres do wszelkich przesyłek:
„Przewodnik Katolicki”
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.
Telefon Administracji: 3613.

Przedpłata za „Przewodnik Katolicki” w III. ćwierćroczu 1923. wynosi: w ekspedycji i w agencjach miejscowych 5000 mk., na pocztę łącznie kosztów manipulacyjnych 6065 m., w agencjach zamiejscowych i pod opaską 6000 m. — Cena ogłoszeń 500 mk. za milimetr.

Ogłoszenia z Niemiec przyjmuje biuro „Par” w Poznaniu lub Berlinie S. W. 68, Neuenburgerstr. 4.

Pocztowe konto czekowe: P. K. O. nr. 200 032 Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

Nr. 25.

Poznań, dnia 24 czerwca 1923 roku.

Rok XXIX.

POTĘGA PRASY.

W walce, którą wrogowie religii wypowiedzieli zasadom chrześcijańskim i Kościołowi, potężną bronią obu obozów jest prasa. Przez słowa »prasa« rozumiemy wszystko, co wychodzi z drukarni z pod prasy drukarskiej

a więc książki, broszury, odezwy, miesięczniki, tygodniki, gazety codzienne itd. Dziś, gdy pisma i gazety dostępne są najszerszym warstwom społeczeństwa, prawie każdy czytać umie i ponadto panuje wprost namiętna żądza czytania, prasa doszła do ogromnej potęgi i olbrzymi wpływ w życiu ludzkości.

Już dawno, kiedy jeszcze prasa nie mogła się tak rozszerzać jak dziś i mało kto z ludzi umiał czytać i pisać, wielcy i sławni ludzie wielkie przypisywali jej znaczenie. Kürg powiedział, że »przedtem pieniądz rządził światem, dzisiaj będzie trzeba dodać, że i gazety rządzą światem«. Napoleon I głosił, że »prasa jest piątą potęgą świata«.

Kto zważy, że gazety przemawiają codziennie do milionów ludzi, a przemawiają zawsze i wszędzie i w pałacu bogacza i chacie ubo-

giego, na wsi i w mieście, w domu, w podróży i na ulicy, ten może wystawić sobie, w jak wielkiej mierze prasa wpływa na kształtowanie się poglądów czytelników i opinii publicznej.

Potęę i znaczenie prasy pierwsi zrozumieli Żydzi.

Już 60 lat temu na zjeździe masonów francuski Żyd Kremje do zebranych w te odezwał się słowa: »Miejcie sobie wszystko za nic, za nic pieniądze, za nic poważanie — prasa jest wszystkim. Mając prasę, będziemy mieć wszystko.« Na zjeździe rabinów całego świata, który się w r. 1848 odbył w Krakowie Żyd angielski Mojżesz Montefiore powiedział: »Obrady nasze się kończą i cóżemy zdziałać? Jak długo gazety świata nie będą w naszych rękach, wszystko, cośmy uchwaliли, na nic się nie przyda. Jak długo nie opanujemy gazet na całym świecie, aby wpłynąć na ludy, tak długo nasze panowanie będzie urojeniem.«

Od tego czasu Żydzi dążyli do opanowania prasy w każdym kraju, cel wytknięty osiągnęli i dziś przez prasę ogromny mają wpływ na opinię publiczną świata. Dość wspomnieć, że



Fot. Rubens (Czarnecki), Poznań.

Trumna z popiołami Dr. Karola Marcinkowskiego wystawiona w sali Odrodzenia ratusza.

w Polsce nie tylko wychodzą pisma żargonowe żydowskie, ale i w redakcjach i wydawnictwach polskich pism komunistycznych, socjalistycznych i innych lewicowych znajdują się Żydzi. Podobnie jest w innych krajach. Większa część prasy w Europie i Ameryce znajduje się w rękach Żydów. Nic dziwnego przeto, że naród żydowski liczebnie bardzo słaby, posiadając prasę jest politycznym i finansowym panem świata.

Dość późno narody chrześcijańskie zrozumiały to niebezpieczeństwo żydowskie, dziś wszędzie usiłują zrzucić jarzmo żydowskie przede wszystkim przez

usunięcie prasy z pod wpływu Żydów. Prasa narodowa coraz liczniejszych znajduje zwolenników nawet wśród robotników, których Żydzi długie lata tłumili hasłami postępów, zapychając własne kieszenie wśród »pracy dla dobra robotnika«.

Wszyscy czytamy i rozszerzamy pisma narodowe i katolickie, o których mamy pewność, że nie idą na pasku żydowskim, nie wysługują się Żydom, lecz służą Bogu i Ojczyźnie. Pisma żydowskie przez Żydów redagowane, choćby szumnie nazywały się »polskimi«, niech abońują Żydzi. Polak popierać winien prasę szczerze polską, narodową, katolicką.

W ostatniej chwili

zwracamy się do Szanownych Czytelników z serdeczną prośbą o dalszą życzliwość dla »Przewodnika Katolickiego«.

Powołany do życia przed 28 laty przez ś. p. X. arcybiskupa Stabilewskiego jako środek walki z prądami bezbożności, przewrotu i sekciarstwa, stara się »Przewodnik« spełniać ważne to zadanie w pełnej mierze. Jest on dla rodzin katolickich, pisze nam jeden z księży proboszczów, nadzwyczaj pożyteczną strawą duchową, szerzy oświatę katolicką, krzepi serca i dusze, utwierdza w prawdach wiary, umacnia w miłości Boga i Kościoła. Dobrota treść jego jest nie tylko budującą i pożyteczną, lecz także bardzo interesującą, ponieważ daje w każdym numerze liczne i piękne ryciny tak z dziedziny religijnej, jak z chwili bieżącej. Cena jego w obecnych warunkach nadzwyczaj niska.

Kto jeszcze nie złożył przedpłaty, niechaj to uczyni bezwłocznie.

Przedpłata na III kwartał b. r. wynosi:

w ekspedycji i agencjach poznańskich 5000 mk.
na pocztę włącznie kosztów pocztowych 6065 „
w agencjach zamiejscowych i pod opaską 6000 „

Przy końcu roku szkolnego.

Skończyły się walki orężne, państwa europejskie weszły w dobę walk ekonomicznych nie mniej cięższych niż pierwsze. Jedno przesilenie gospodarcze goni drugie, odbijając się ujemnie prawie na wszystkich większych czy mniejszych centrach społecznych niemal wszystkich państw. Wobec tego winien każdy, komu dobro własnego państwa leży na sercu, starać się wnikać w przyczyny tego stanu rzeczy, szukać i odnaleźć środki, któreby zaradziły złemu. Polskę czeka właśnie w tym kierunku bardzo trudna i długotrwała praca, gdyż nader dotkliwie odczuwamy jeszcze straszne skutki toczących się na ogromnym obszarze ziem naszych wojen. Wrogowie nasi planowo niszczyli nie liczne placówki przemysłowe i gospodarcze, wywozili wszystko, co się tylko dało, żeby bez względu na to, jaki będzie wynik wojny, zadać nam śmiertelny cios gospodarczy.

Jeżeli tak ciężko odbija się na nas to przesilenie, to winy szukać należy przede wszystkim wśród nas samych. Jak wyglądają u nas rzemiosło i przemysł, te podwaliny ekonomicznego rozwoju państwa? Jakkolwiek były i są warunki sprzyjające rozwojowi rzemiosła i przemysłu, prawie na palcach można policzyć szkoły zawodowe, któreby dały społeczeństwu dobrych rzemieślników, przyszłych kierowników większych warsztatów i dzielnych przemysłowców. Niektóre z nich jak n. p. Państwowa Szkoła do-

kształcająca i rzemieślnicza z warsztatami w Poznaniu, nie posiadają nawet własnego gmachu szkolnego. Skutki tego braku są te, że rok rocznie setki chętnych i zdolnych uczniów, nie znajdując tam umieszczenia, oddalają się od rzemiosła. Zupełnie inaczej przedstawia się frekwencja gimnazyj, które dostarczają państwu zastępy urzędników i inteligentów, często bez inicjatywy, uznających w programie życiowym za najwyższy cel zdobycie awansu i emerytury. Przy tego rodzaju bierności skazani jesteśmy na korzystanie z wyrobów obcych, dla których stanowią rynek zbytu, sobie samym natomiast wyrządzamy nieobliczalne szkody. Dodajmy jeszcze do tego zdżiczenie wojenne i szal paskarski, to nic dziwnego, że na tym tle powstać musiała drożyzna, powodująca niezadowolenie wśród społeczeństwa. Nie pomogą tutaj częste wiecowania, narzekania i utyskiwania, jedynym środkiem do przywrócenia zdrowych i silnych podstaw gospodarki ekonomiczno-społecznej jest mroźcza praca twórcza. Jako przykład mogą posłużyć niektóre rasy »mniejszości narodowych«, którym nie sprzyja społeczeństwo ani rząd, a jednak zawładnęli handlem i przemysłem i wywierają bardzo silny wpływ na nasze państwo!

Znajdujemy się przy końcu roku szkolnego. Niejednym rodzicom, których dzieci opuszczają ławę szkolną, trudno przychodzi wybrać im odpowiedni zawód. Rozpowszechniło się bowiem u nas niezdrawe mniemanie, że jeżeli ktoś jest niezdolny do nauki w szkole, to należy go oddać do rzemiosła. Nic też dziwnego, że tak niski jest u nas poziom w tym kierunku, skoro dobre wykonanie rzemiosła stanowi więcej wymaga inteligencji twórczej, niż potrzeba jej przy załatwianiu wielu rzeczy biurowych. Inni rodzice zaś nie śledząc zdolności dzieci swoich, ani też nie zasięgając rzeczowej porady nauczycieli tych dzieci, oraz nie uwzględniając chęci i życzeń synów, swoich, wreszcie nie biorąc względu na ich fizyczne rozwinięcie, sami przeznaczają im ich przyszły zawód. Skutki takiego błędnego postępowania niedługo każą czekać na siebie. Chłopcy tych rodziców po większej części nie przetrzymują nawet czasu próby, i tracą drogi czas młodych lat na »próbowanie« w kilku zawodach. Tacy uczniowie nie nauczą się żadnego rzemiosła należycie i należą później do kategorii t. zw. »fuzzerów«. Ci cieleśnie mało rozwinięci, dość rychło popadają w t. zw. »błędy zawodowe« przede wszystkim wtenczas, jeżeli obrali sobie zawód nie odpowiadający ich fizycznemu rozwojowi. Wina w tych wypadkach spada na rodziców. Są jeszcze inne bolączki, które nader ujemnie wpływają na podniesienie i rozwój naszego rzemiosła. Otóż od kilku lat panuje u nas t. zw. »choroba ślusarska«, 90% naszej młodzieży męskiej garnie się do ślusarstwa. Większa zaś część uczniów ślusarskich nie zamierza pozostać wierną swojemu zawodowi, tylko marzy o kierowaniu samochodami, latawcami i t. d.

Ślusarstwo jest tutaj pomostem do innych zawodów. Niektórzy rodzice są znowu tego błędnego mniemania, że skoro synowie ich nauczą się ślusarstwa, natenczas mogą zostać inżynierami lub technikami. Bardzo trudno, po części bez skutku, przychodzi wytłumaczyć takim rodzicom te nierozważne zapatrywania. Jaskrawe światło właśnie w tej kwestji rzuca stosunek liczby uczniów zawodu ślusarskiego do liczby innych zawodów w Państwowej Szkole do kształcącej i rzemieślniczej z warsztatami w Poznaniu.

Przypada tam na około 2 200 uczniów:

1. na zawód ślusarski	600 uczniów
2. „ „ blacharski instalatorski	35 „
3. „ „ przemysł artystyczny	36 „
4. „ „ mechaniczny i elektrotechniczny i zegarmistrzów	89 „
5. „ „ zawód piekarski	46 „
6. „ „ budowlany	30 „
7. „ „ drukarski	52 „
8. „ „ rzeźniczy	36 „
9. „ „ fryzjerski	35 „
10. „ „ obuwniczy	26 „
11. „ „ siodlarski	16 „
12. „ „ stolarski	40 „
13. „ „ krawiecki	36 „
14. „ „ introligatorski	6 „
15. „ „ rzeźbiarski	5 „
16. „ „ kołodziejski	8 „

Z podanego zestawienia, które nie obejmuje jeszcze wszystkich zawodów, gdyż do niektórych wcale się nie zgłaszają uczniowie, wynika, które zawody w krótkim czasie będą miały nadmiar w pracownikach, a które znowu cierpieć będą z powodu braku wyszkolonego rzemieślnika. Kilku galeziom rękodzielniczym grozi nawet niebezpieczeństwo upadku, jak: bednarzom, tokarzom, kuśnierzom i innym. W interesie rodziców oddających swoich synów do rękodzielnictwa, w interesie rzemiosła, a nawet i w interesie kraju samego leży, by każdy zawód w licznym zastępie uczniów znalazł warunki rozwoju. A ten interes jest przecież tak oczywisty. Wszak doskonale i artystycznie rzemiosło bogaci kraj, jeżeli wytwarza rzeczy użytkowe, będące towarem nienagannej jakości artystycznej, zdolnej nie tylko zaspokajać potrzeby miejscowe, lecz także zwiększać wy-

wóz i sprowadzać pieniądź obcy, a zarazem przyczyniać się do tego, by wytworzony przez wojnę specjalny objaw zbijania ogromnych kapitałów w wielu tylko rękach wyrównać przez zachęcanie posiadających do wydania pieniędzy. Niech więc społeczeństwo nasze uświadomi sobie ekonomiczną potrzebę popierania rzemiosła ale swego, nie obcego! Niech zatem stara się o wytworzenie własnego doskonałego rzemiosła, uszlachetnionego sztuką. Niech młodzież kieruje się do tych warsztatów pracy, z których wynosi się nie wygórowane, a nieokreślone pragnienia i aspiracje, lecz przygotowuje się do trzeźwego zajęcia się tego zawodu, który nie jest przepełniony, który później napewno nie zawiedzie. Takimi warsztatami pracy o pewnej przyszłości są stolarstwo zarówno meblowe jak i budowlane, rzeźbiarstwo, tokarstwo, zabawkarstwo, zegarmistrzostwo, malarstwo, fryzjerstwo i perukarstwo, puszkarstwo, budownictwo instrumentów muzycznych i inne.

Obecnie panujące niedomagania na tem polu nie cierpią zwłoki z usunięcia ich z fałszywej drogi. W naszym społeczeństwie zniszczonem wojną, osaczonem zakusami obcych na wszystkich gałęziach rękodzielnictwa sprawa ta wysuwa się wraz z innemi jako konieczność.

Droga wiedząca do poprawy jest tylko jedna — tysiącletnia! Młodych ludzi nie przeznaczaj z góry do tych zawodów, do których nie mają talentu i zamiłowania, chociaż może obecnie lepiej są opłacane, a więc na artystów, inżynierów, techników, szoferów, lotników itd., o których niejedni rodzice mówią a synowie ich marzą, tylko zabrać się z zapalem i pilnością do rękodzielnictwa według własnych zdolności, myśląc o tem, że każde rzemiosło ma swoją podstawę. Ręk nam dziś trzeba do pracy dzielnych i umiętnych. I jeżeli kogo, to już nas chyba nie stać na to, by z naszych warsztatów pracy wychodzili rzemieślnicy o bardzo miernym wyszkoleniu zawodowym. Jak ongi matka Rzymianka wskazała na synów swoich jako na największe jej klejnoty, tak dziś każdy polski mistrz, każde polskie przedsiębiorstwo przemysłowe i każda szkoła zawodowa, powinny uważać na najszlachetniejszy cel pracy swojej, wyszkolić młodzież, która podola pracą swoją wyswobodzić Ojczyznę z jej trudnego położenia gospodarczego.

St. Skowron.

Za wiarę i polskość.

Wspomnienia z walki kulturalnej.

(Z teki pośmiertnej śp. X. Tomasza Ruszkiewicza.)

(Ciąg dalszy.)

Pewnie się nikt nie zadziwi, że nie poczuwając się do żadnej winy wobec Boga, przełożonej Władzy kościelnej i własnego sumienia, na rozkaz taki ze strony władzy świeckiej żadnej nie zwracałem uwagi, do Sowiny wróciwszy, do mej parafji i do mej ukochanej matki i siostrzyczki, czynności kapłańskie nadal spełniałem. Zostałem też to samo przywiązanie parafjan jak przedtem. Oto mały obrazek.

W czasie odsiadywania kary więziennej, władza świecka ustanowiła zarządcę majątku parafji sownickiej. Nadszedł czas oddania kościołowi dziesięcin. Są to należności kościelne w snopkach i innych płodach. Później były one zniesione, na pieniądze zamienione.

Nie małam się zdziwić, gdy naraz ujrzałem załadowane przed plebanją wozy i naladowane wszelakim zbożem. Oto poczciwi gospodarze przywieźli

dziesięcinę swojemu księżułkowi, bo Jegomość pracuje, Jegomości się więc dziesięcina z prawa należy. Ledwo wytłumaczyć mógłem poczciwym kniotkom, że zboża nie przyjmą, bo by oni powtórnie do administracji rządowej płacić byli zmuszeni.

W którąś niedzielę miesiąca lutego, gdym odprawiał mszę św., posłyszałem w kościele głośny płacz i szlochanie; gdym się przy »Dominus vobiscum« do ludu zwrócił, poznałem co było powodem płaczu. Oto pod chórem ujrzałem landrata, komisarza i czterech żandarmów. Nie trudno było odgadnąć, jaki był cel przyjazdu tych urzędników.

Otóż mimo nakazu z góry W. Ks. Poznańskiego nie opuściłem. Przyjechano, aby mię przymusowo wywieźć. Parafianie o tem nie wiedzieli. Stąd ten płacz. Po dokonanej mszy św. zwróciłem się jeszcze do ludu z przemówieniem, zalecając mu spokojne zachowanie się, by czasem jakiego nieszczęścia na siebie nie ściągnął. Mężczyźni jednak runie od ołtarza wzięwszy na barki, zanieśli do zakrystji; gdym szaty kapłańskie złożył, znów mię na barki wzięli, niewiasty zaś ze swemi koszykami obstały mię, jak murem obronnym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Wyniesienie trumny z ratusza.



J. E. X. Kardynał Dałbor prowadzi pochód.

W kościele poznańskim św. Wojciecha stanęły groby dla zasłużonych Polaków. Za przykładem Krakowa wznosi i Poznań pomniki swym ziomkom, którzy orężem, piórem i czynami służyli Ojczyźnie.

Spocząć więc mają w sarkofagach pięknych waleczni legioniści z pod znaku Napoleona: Wybicki, Kosiński, Niegolewski... To generalicja Dąbrowskiego... „dla Ojczyzny ratowania“ lali krew po cudzych krajach i za cudze sprawy...

Spoczną tam także filantropi nasi, działacze i uczeni — ci co zasługi swe kładli dla dobra wielkopolskiej ziemi i sławą gród nasz okryli...

Dnia 10 czerwca przeniesiono już do „grobów zasłużonych“ szczątki Marcinkowskiego, tamże spoczną potem Libelt — w jesieni zaś starzy legioniści.

„Jeszcze Polska nie zginęła“... wierzyli ci wszyscy... i oto po przejściach i kataklizmach dziejowych — wolne pokolenie chce uczcić zasłużonych rodaków!

To hołd od wolnych!... To pragnienie, by cnoty tych mężów posiewem legły w sercach młodych!...

Na cmentarzu Staromarcińskim w skromnym grobie pod kamienną płytą spoczywał do niedawna obywatel poznański, nieustraszonego pracownika społecznego, lekarz Karol Marcinkowski.



Pochód do kościoła św. Wojciecha. Przedstawiciele wojska niosą krzyż „Virtuti Militari“.



Delegacje Towarzystwa.

Fot. Kuberski
(Zarnicki), Poznań.



Przemawiają: p. hr. Mycielski im. Tow. Pomocy Naukowej.



Przemówienia nad trumną Dr. Marcinkowskiego.

Dr. Gantkowski w imieniu lekarzy polskich.

ratuje chorych w obozie i w mieście, tak iż wdzięczni mieszkańcy składają piśmienną podziękę, a na pamiątkę cenny pierścień ofiarowali.

Zwolniony z obozu udaje się Marcinkowski do Europy — jedzie do Anglii i Francji.

Pobyt w Anglii nasuwa mu tysiące spostrzeżeń; zachwyca się ładem i porządkiem jaki tam panuje, a najwięcej jest przejęty tem, że w Anglii, czy to wielki pan, czy biedny robotnik jednako rozumieją swe obowiązki obywatelskie, że każdy wie, jaką cegiełką jest w budowni społecznej i rolę swą spełnia uczciwie. To też nasuwa mu się myśli, które potem głośno wypowie, iż, by uczynić ludzi szczęśliwymi — trzeba ich najpierw nauczyć żyć. Żeby zaś to ostatnie osiągnąć — trzeba się kształcić. A wiedział, że u nas brak światła ogromny...

We Francji otrzymuje nagrodę za swą lekarską pracę, zapoznaje się z biednymi naszymi emigrantami, ale nie myśli zostawać długo na obczyźnie, za obowiązek swój uważa wrócić do kraju i choć ciemno i beznadziejnie nad polską ziemią, ratować polskość, ratować ducha.

Zaczyna się więc znojna praca w Poznaniu. Drzwi lekarskiego domu stoją otworem, garną się tam ludzie biedni, a nikt nie odejdzie bez dobrego słowa, bez wsparcia, bez pomocy. Tym sposobem Marcinkow-

ski poznał dobrze niższe warstwy społeczne i chciał pchnąć je na lepsze tory. Przekonał społeczeństwo, że chcąc obronić się przed zalewem germanizacyjnym trzeba się połączyć wszystkim stanom w jeden mocny szaniec — trzeba wyrzucić pychę i przesady szlachty, tak i wówczas lekkomyślnej, sprzedającej swe ziemie rdzennie polskie uśmiechniętym z radości Szwabom... Przekonywał szlachtę, że w przemyśle i handlu, tak dotąd pogardzanym, tkwi siła materialna, lecz żeby ująć ją w swe ręce trzeba się uczyć...

Wszyscy słuchają szlachetnego patriotę i chętnie pod jego stają kierownictwo. Sypią się hojne składki, bo każdy wie, że to obowiązek i że sprawą kieruje poważny umysł.

Powstaje gmach „Bazar“, gdzie są polskie sklepy i hotel. Jest to pierwsze ognisko polskie, ostoja przeciw fali niemieckiej w Poznaniu. Potem powstaje ideowa instytucja, istniejąca dotąd: „Towarzystwo Pomocy Naukowej“ — ma ono za zadanie kształcenie ubogiej a zdolnej młodzieży. Towarzystwo działało wspaniale, milionowe podówczas mając obroty, kształciło w różnych zakładach naukowych setki i tysiące chłopców i dziś jeszcze zadanie swe spełnia.

Drugim dziełem Marcinkowskiego było: „Towarzystwo ku wspieraniu ubogich i biednych miasta Poznania“. Jakże szeroko rozumiał Marcinkowski



Duchowieństwo w pochodzie.



Kościół św. Wojciecha, gdzie mieszczą się groby zasłużonych.

two „wspieranie” ubogich: uważał bowiem, że to jest obowiązek, a nie łaska, jak to się zwykle uważa; zdrowy i syty obowiązany jest do utrzymywania biednych i chorych.

Całą tą działalnością Marcinkowskiego kierowała jedna myśl: aby Polaków tak spoić i zlać, iżby każdy poczucie obowiązku stawiał nad wszystko, żeby i wielki pan i małuczki jedną palali myślą — ratować polskość!

Bo też było się czego obawiać! Oto wampir niemiecki zaczął ssąć krew polską i niósł zagładę ziemicy piastowej. Odebrać Polakom każdą piędź ziemi — było celem Pruskim! A potem całkowita zagłada! W taki przecież sposób i Berlin stoi na przedhistorycznej słowiańskiej ziemi.

Widział Marcinkowski to groźne niemieckie widmo wywłaszczenia i widział też polską lekkomyślność, to też domagał się szkoły rolniczej dla ziemian, żeby nieuctwo usunąć, żeby umieli ziemię utrzymać, a z niej bogactwa wydobywać! i nie dać się, nie dać!

Wśród takiej to pracy zastał Marcinkowskiego rok 1846. Zabłysła nadzieja oswobodzenia się z pod jarzma pruskiego. Wszystkie siły wyteżyły się w tym kierunku, ale przodownik i stary powstaniec nie ujął kierownictwa... niemoc go wzięła — choroba piersiowa podcięła ciało i doktor Karol rozstał się z tym światem dn. 7-go listopada 1846 r.

Opustoszało mieszkanko na Starym Rynku... Drzwi zamknięte, niema do kogo się spieszyć biednym i chorym i koledzy i działacze na naradę się nie zbiorą... Spoczął społecznik-idealista pod kurhanem cmentarza — wśród rodzinnego Poznania, wokół toczyć się będą wypadki i zaszczytne i hańbiące... Ale obywatel spi... zostawił wielką spuściznę w czynach i dla swego grodu i dla całego kraju. Przykładów dość... Uczcie się... Każdy niech będzie człowiekiem-obywatelem! Doktor Karol odszedł...

Naprzeciw sarkofagu Marcinkowskiego w ko-

ODPRAWA PRZYJACIELSKA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Na wieki wieków. Amen!

W niedzielę po oktawie Bożego Ciała zbierano w Poznaniu środki pieniężne na walkę z alkoholizmem czyli pijaństwem.

Wiadomo szanownym i kochanym czytelnikom, że każda wojna kosztuje, to też szef sztabu armii mającej walczyć z pijaństwem w pierwszym rzędzie raczo gromadzi środki, bez których nie można urządzić żadnego kursu, wydać żadnej gazety ani broszury. Mnie się zdaje, że wojna ta powinna być wojną świętą, jednoczącą wszystkich w wspólnym wysiłku dla dobra dusz i Ojczyzny. Szkoda, że nasze piękne bractwa wstrzeźliwości poszły trochę w zapomnienie, a przecież one mają piękną przeszłość w Polsce.

Im to zawdzięczamy, że jakieś dziesiątki lat temu zaczęło szaleć wręcz pijaństwo u nas zanikać a podnosić się oświata i dobrobyt, oraz stan zdrowotności.

Bo w te trzy objawy życia społecznego bije alkohol nadewszystko; tłumi oświatę, niszczy dobrobyt, podgryza zdrowotność.

Zwłaszcza młode pokolenie otoczyć trzeba obroną przeciw tej klęsce, która więcej państwu przynosi szkody, aniżeli przegrana wojna.

Mam nadzieję, że wy czytelnicy „Przewodnika Katolickiego” staniecie do ostrej walki przeciw alkoholowi. Walczycie z nim już maż wielkiej miary, urodzony w Poznaniu ś. p. Karol Marcinkowski, który nigdy

ściele św. Wojciecha ma spocząć Karol Libelt uczony filozof i pedagog.

Urodzony 1807 r. w Poznaniu w niedostatkach i biedzie, trudząc się i mozoląc skończył gimnazjum, potem zaś wysiłki swojej pracy kładł na wyższe kształcenie się — dopiął jednak swego i skończył uniwersytet. Nie poprzestał i potem — całe życie prawie poświęcił nauce, badaniom filozoficznym i dla tego nauka polska ceni go bardzo — dla niej bowiem przysparzał zdobyczy i dla niej pracował. Był nauczycielem. Świetny był jego podreęcznik do nauki matematyki, jego wykłady, rozprawy. Na zew ojczyzny rzucał pióro, pracę, i biegł... Kampanję r. 31 odbył, potem w r. 46 razem z towarzyszami odsiadywał więzienie w Berlinie za ojczyzną sprawę.

Po burzach i przejściach kraju nie oddawał się rozpacz: pracował bez wytchnienia. Osiadł w Wągrowieckiem i znów pisał rozprawy naukowe, zajmował się wykopaliskami starożytnymi.

Akademja krakowska oceniła jego zasługi, mianując go swym członkiem.

Umarł w r. 1875.

Zasłużył więc narówni z doktorem Karolem, aby potomni pamiętali o nim!

Pogrzeb Karola Marcinkowskiego.

Dnia 10 czerwca rb. odbył się wspaniały pogrzeb zasłużonego Poznańczyka. Na kilka dni przed pogrzebem szczątki Karola Marcinkowskiego z cmentarza Staromarcinińskiego przeniesione zostały do Ratusza.

Około godz. 16 przy towarzyszeniu dwu grających orkiestr z ul. Wielkiej ruszył pochód. Otwierały go korporacje uniwersyteckie ze sztandarami na czele, a dalej płynęły zwartą falą głów szeregi młodzieży szkół średnich i powszechnych, cechy, bractwa, wszystkie istniejące na terenie naszego miasta organizacje, a więc: Sokoli, Harcerze, Zw. Hallerczyków, Powstańcy, Wojacy itd.

o sobie nie myślał, tylko nadewszystko o sprawie narodu i dobru ludzkości.

Uczciła go za to Polska cała wspaniałym pogrzebem, prowadzonym przez samego X. Kardynała-Prymasa w otoczeniu przeszło stu księży, wojska, bractw, towarzysztw i nieprzeliczonych szeregów młodzieży. Marcinkowski był lekarzem a wielkim obywatelem, widząc, że dużo zdolnej młodzieży przepada Polsce z powodu niedostatku rodziców, nie mogącychłożyć na naukę, stworzył Towarzystwo Naukowej Pomocy, które dzieciom robotników, włościan, jednym słowem rodziców niezamożnych umożliwiały naukę.

Zapełniły się dzięki jemu miasta i wsie polskie wykształconą inteligencją, która potem dalej nad oświatą ludu pracowała.

Działo się to w niedzielę 10 czerwca, a w poniedziałek zgromadzili się przedstawiciele całego społeczeństwa i goście przybyli z całej Polski na wielkiej a pięknej sali uniwersytetu poznańskiego i byli świadkami wręczenia Romanowi Dmowskiemu dostojnego doktoratu honorowego.

Jego to usilnym zabiegom zawdzięczać należy, że mimo kłamliwych dowodów ze strony Niemiec, że Pomorze jest urdajcz i zamieszkałe prawie przez samych Niemców, ta najdroższa nam ziemia wróciła do Macierzy i dziś bije w niej coraz żywiej tętno życia polskiego i katolickiego. Zasluga to także duchowieństwa tamtejszego, które zawsze kroczy na czele, gdy idzie o sprawy narodu i Kościoła. Sam Prezydent Rzeczypospolitej to z uznaniem podniósł. Wspominałem w ostatniej Odprawie o X. H.

Wśród ogólnej ciszy i widocznego skupienia uderzała w niebo potężną falą tony naszej przecudnej, pełnej dziwnego majestatu i czaru pieśni narodowej »Boże coś Polskę«.

Kiedy zespół Zjednoczonych Chórów Śpiewackich zakończył swe bardzo udatne produkcje, zabrał głos jako pierwszy mówca prez. Ratajski, potem p. Mycielski, dr. Gantkowski, dr. Kozerski z Warszawy i p. Sandach imieniem młodzieży akademickiej, poczem J. Em. X. Kardynał-Prymas w asystencji X. infułata Adamskiego, oraz liczne kleru poprowadził kondukt pogrzebowy. Za trumną postępowali przedstawiciele rządu, władz miejscowych, komunalnych, wojskowych, instytucyj społecznych, naukowych oraz kulturalno-oświatowych, a za kordonem konnej policji zdążał tłum publiczności.

W skromnym, a pięknym kościele św. Wojciecha, po lewej stronie wielkiego ołtarza, tuż pod witrażem św. Barbary, świeżo wymurowany sarkofag czekał na zwłoki śp. Karola Marcinkowskiego.

Po wstawieniu trumny do sarkofagu X. Kardynał Prymas odprawił krótkie, ciche modły, poczem wmurował pierwszą cegielkę. Jako drugi wmurował cegielkę p. wojewoda Bniński, następnie p. min. spraw wojsk. gen. Osiniński, p. gen. Raszewski, p. wicemin. oświaty Łopuszański, p. prez. Ratajski, p. rotm. Puśłowski, p. Mycielski, X. prałat-senator Adamski i in. Po tej pięknej ceremonii X. Kardynał-Prymas odmówił z zebranymi modlitwy i zaintonował pieśń »Witaj Królowo«!

Do późnego wieczora tłumy publiczności odwiedzały grobowiec Marcinkowskiego, składając czołobitność Jego prochom.

Zakończeniem godnem podniosłego dnia, była urządzona wieczorem w teatrze wielkim akademja ku czci Marcinkowskiego.

Na uroczystość przeniesienia zwłok Karola Marcinkowskiego przyjechał także ze Lwowa sławny nasz poeta Jan Kasprzowicz.

ze Starogardu;.. będąc niedawno na Pomorzu widziałem także owoce wyteżonej pracy X. prob. Bączkowskiego ze Tczewa. Jego to staraniem w krótkim czasie pobudowany został. wspaniały kościółek w mieście, który dnia 27 maja poświęcił Najprzew. X. Biskup Klunder z Pelplina. Także Liga Kat. ma w X. B. gorliwego opiekuna. Na Zjeździe katolickim w Lesznie brał ów zacny duszpasterz osobiście udział wraz z sześciu delegatami (3-ch z tow. św. Józefa i 3 z Ligi Kat.), do których przyłączył się także X. prob. Zakieś z Klonówki. Z wdzięcznością dziś jeszcze delegaci wspominają, jak to X. prob. B. w Lesznie zawsze był z nimi, wszędzie ich oprowadzał, wszystko pokazał i o pamiątkach starożytności pouczył. Kiedy już o księżkach się rozpisalem, niech mi będzie wolno także podziękować X. prob. Wojciechowskiemu ze Starej Wsi w ziemi siedleckiej za gorliwą współpracę w rozszerzaniu »Przewodnika« (jeden z gospodarzy teje parafii złożył w b. kwartale 20,000 mk. na Ligę Kat. a 30,000 mk. na »Przewodniki« dla ubogich prenumeratorów) oraz wszystkim Przew. X. Proboszczom i Dobrodziejom, którzy kochanego naszego »Przewodnika« popierają w swoich parafiach. Przy końcu kwartału przypominam wszystkim Czytelnikom, że kto chce w nowym kwartale bez przerwy otrzymywać pismo, winien bezwzględnie złożyć przedpłatę.

Mam nadzieję, że będę mógł w przyszłości gwarzyć z wszystkimi dotychczasowymi Czytelnikami, a zaznajomić się z tysiącami nowych abonentów.

Panu Bogu Was oddaje.

Wasz

Rafał Żegota.

NIEUBŁAGANA PRZESZŁOŚĆ

przez Dorotę Gerard.

Przełożyła z angielskiego Anastazja Miłkowska.

(Ciąg dalszy.)

— Chociaż się do niego przyzwyczail, to niezawodnie coś jednak musiało zająć, choć temu przeczy Beesly!

— Nie jestem w możności, mój kochany Calcoth, ani cię przekonać, ani zaprzeczyć, tyle wiedząc, co ty!...

W czasie tych różnych uwag, na które Beesly postanowił stanowczo nie odpowiadać, jak i na teraz słyszane; nadeszła chwila, kiedy mu dano ów fatalny list do czytania.

— Masz! Czy nie miałem racji, twierdząc, że było coś w tem? — zapytał Calcoth triumfująco, wywijając listem nad głową Beesly'a.

— Czytaj!...

Beesly czytał ze spuszczoną głową uważając, żeby jej nie podnieść, póki twarz jego nie przybierze normalnego wyglądu.

— To nie może być prawdą, napewno — rzekł, kiedy równocześnie czytał wyrazy, które dosadnie potwierdzały tę prawdę. — Zresztą to przecież anonim!...

— Tak, to istotnie podła rzecz w ten sposób oskarżać, ale jeżeli to nieprawda, to dyrektor ma pewnie sposób wyjaśnienia sprawy? Jego milczenie pogarsza rzecz. Wszyscy wiemy, jaki jest przywiązany do Voglera.

— Masz rację, tak, prawda — namysławiając się, rzekł Beesly.

— Na obwiniający list, jedyną drogą jest jedynem wyjściem dowieść, że jest zmyślony, przypuszczając, że jest tak, zresztą, któż to wie?

— To jednak widoczne, że dyrektor nie myśli tak uczynić, starczy mu, że chce zatrzymać Voglera. Czy sądzisz, że go zatrzyma?

— Nie wiem wprost, co o tem myśleć — rzekł Beesly, chcąc nadal zachować tę neutralność i dyskreję. — Nie jestem przecież powiernikiem pana Gairdnera.

Po południu tegoż dnia Wiktor zauważył zmianę w atmosferze. Głowy podnosiły się częściej, a oczy patrzyły badawczo, kiedy wchodził, wziął to jednak na karb fantazji, bo mógł sobie powiedzieć, że pan Gairdner nie zdradził sekretu. Nie przypuścił do siebie myśli, że jego koledzy mogą się zatrwać jadem zawiści, przekonany, że są jedynie pijnymi pracownikami. Mimo tego niezrozumiały niepokój nie opuszczał go przez cały ten dzień, zamieniając go następnego dnia w pewność...

Stało się to nagle w biurze Beesly'a, do którego wszedł z papierem w ręku. Pod wpływem rozdrażnienia nerwów wydało mu się, że coś złe wypadło.

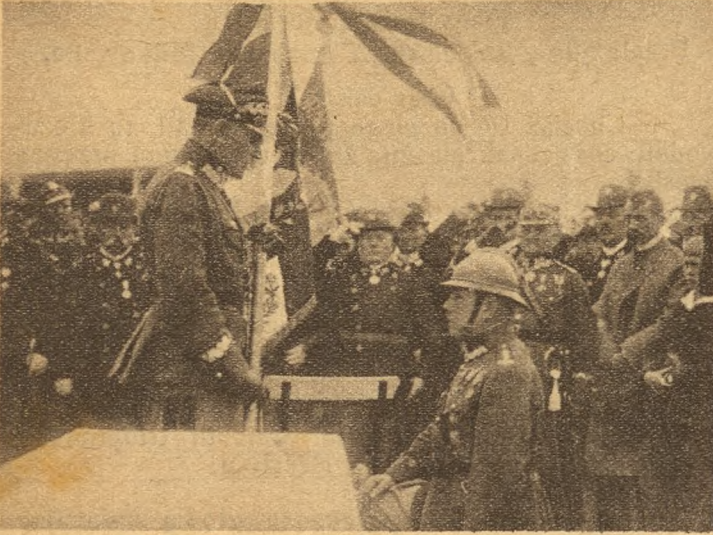
— Patrz, Beesly — rzekł trochę ostrą, co nie było jego zwyczajem — to nie może odejść, musisz pan to przejrzeć, to złe wypadło. Alboś pan coś pomylił, albo firma Selly i Sp. Nie można przypuszczać, żeby chcieli nas podejść.

— W moim rachunku napewno niema omyłki — mruknął Beesly. — Taka rzecz nigdy mi się nie zdarza.

— A zatem musiało się to zdarzyć Selly i Sp. Nie możemy wątpić o ich uczciwości, ale możemy nie być koniecznemi przekonani o ich nieomyślności w rachunkach.

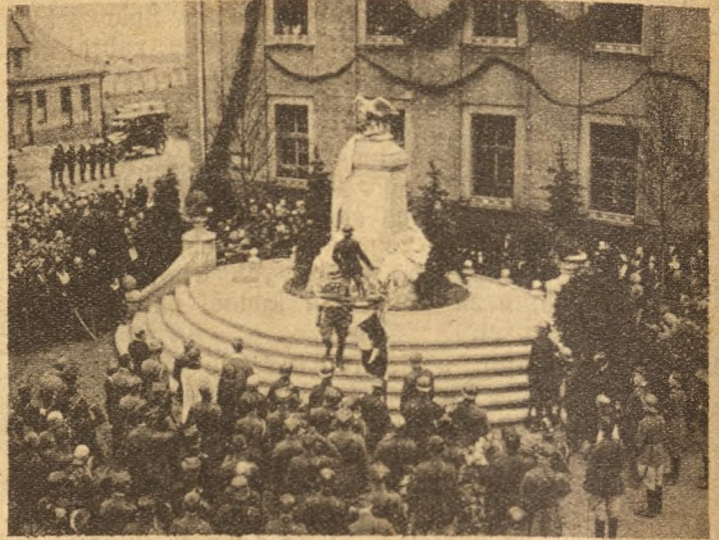
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Podwójna uroczystość pułku saperów.



Fot. Rubens (Czarnecki), Poznań.

Gen. Osiński w imieniu Prezydenta wręcza sztandar pułkowi.



Pomnik wzniesiony poległym towarzyszom broni.

Dnia 10 b. m. w koszarach 7 pułku saperów w Poznaniu odbyła się podwójna uroczystość: poświęcenia i wręczenia sztandaru pułkowi oraz odsłonięcia i poświęcenia pomnika na cześć poległych bohaterów pułku.

Na uroczystość przybył z Warszawy gen. dywizji Osiński, kierownik min. spraw wojsk. Na podwórzu koszar wzniesiony był ołtarz, przy którym X. kanonik Ruciński odprawił mszę św., poczem przemówił do zebranych i żołnierzy. Po poświęceniu sztandaru, ofiarowanego przez poznańskie Bractwo Strzeleckie a udekorowanego krzyżem Virtuti Militari (jedyne pułk saperów

udekorowany w Polsce) odbyła się ceremonia wbijania gwoździ i wręczenia sztandaru.

O godzinie 11 nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie pomnika, wzniesionego przez saperów 7 pułku poległym towarzyszom broni. Na wysokim, zbudowanym z polskiego kamienia cokole figuruje pięknie stylizowany orzeł polski z rozwarfami skrzydełami.

Przemówił krótko po żołniersku gen. Osiński, który przypominając, że chlubą jest złożyć kości dla Ojczyzny, wniósł modły do Boga o wieczny odpoczynek dla poległych bohaterów.

Z życia Polaków w Ameryce.

Fotografii z czwartego dorocznego Zjazdu Polskiego Wydziału Narodowego w Ameryce dostarczył nam znany działacz polski w Ameryce p. Wawrzyniec Kamiński, rodem z Gniezna, który przed 50 laty wyjechał do Ameryki, tam się dorobił poważnego majątku i teraz wrócił



P. Wawrzyniec Kamiński.

do Polski celem odwiedzenia stron rodzinnych.

Pan Kamiński wziął udział w uroczystości Bożego Ciała w Poznaniu, przyjęciu Prezydenta, był na raucie w zamku, gdzie p. Prezydent przez dłuższy czas rozmawiał z nim o sprawach Polaków w Ameryce.

Pan Kamiński kilkakrotnie był dekorowany oznakami »Polonii« w Ameryce za zasługi położone w pracy narodowej.



Uczestnicy czwartego Zjazdu Polskiego Wydziału Narodowego w Ameryce, odbytego w Cleveland w kwietniu b. r.

Konsekracja X. prałata Michalkiewicza w Wilnie.

Dnia 10 bm. w katedrze wileńskiej odbyła się konsekracja X. Kazimierza Mikołaja Michalkiewicza na biskupa tyatyrskiego, sufragana wileńskiego.

Uroczystość rozpoczęto odczytaniem bulli Ojca św. po łacinie i po polsku. X. Michalkiewicz złożył wyznanie wiary i przepisaną przysięgę, poczem X. biskup Matulewicz w asystencji X. biskupa Łozińskiego i X. biskupa Bandurskiego dokonał obrzędu konsekracji.

Po konsekracji i mszy św. odprawionej przez X. Matulewicza, zostało odśpiewane »Te Deum«, zaś nowo konsekrowany biskup udzielił błogosławieństwa. Na konsekracji byli obecni przedstawiciele władz i społeczeństwa, m. in. delegat rządu polskiego Walery Roman, rektor uniwer. Parczewski, gen. Żeligowski, gen. Rydz-Śmigły, prez. miasta Bańkowskiego. O godz. 6 po poł. w sali »Domu oficera polskiego« X. biskup Michalkiewicz przyjmował życzenia i wyrazy hołdu od związków i instytucji społecznych. Pierwszy przemawiał p. Umiastowski im. komitetu obchodu uroczystości konsekracji, który imieniem społeczeństwa ofiarował X. biskupowi pastorał artystycznie wykonany według projektu prof. Ruszczyca. Imieniem uniwersytetu im. Stefana Batorego przemawiał rektor Parczewski, imieniem wojska gen. Malczewski, imieniem miasta prezydent Bańkowski. Ogółem 53 delegacje złożyły hołd X. biskupowi Michalkiewiczowi.



Roman Dmowski,
którego zasługi uczcił Uniwersytet Poznański
przez nadanie mu honorowego doktoratu.

Co słyhać z polityki?

Huczek się zrobił po wyjściu marszałka Piłsudskiego, gdyż zaraz po nim zgłosił ustąpienie adjutant »naczelnika« Wieniawa Długoszewski, a major Kwiatkowski, redaktor »Polski Zbrojnej«, dziennika oficerskiego, skrytykował rząd, chociaż dziennik i redaktor za rządowe wychodzą pieniądze. Jak ma pisać na przyszłość, poczy go o tem samotne rozmyślanie w wieży, ma dosyć czasu, aby się nauczyć nie wtykać nosa do polityki, bo aż dwa tygodnie. Ażebym zaś nie było zmartwienia, że »armia zostaje bez wodza«, rząd mianował po Piłsudskim szefem sztabu Stanisława Hallera, który mężnie potykał się z bolszewikami w 1920 r. na południu i należy do liczby najzdolniejszych oficerów polskich. W Bułgarii tajna organizacja oficerów zapasowych obalila Stambulijskiego i nowe zaprowadziła rządy. Stambulijski jest chłopem i »zieloną« uprawia politykę, nowy rząd cokolwiek wydaje mi się »czerwony«, chociaż nie prosił komunistów o pomoc. Na stosunki z Polską zmiana rządu może nie wpłynie, aleć kto wie, czy nie zasiądą w fotelach- (o ile Bułgarzy ich używają) ministerjalnych mężowie skumani z Berlinem. Na przyjaźni ze słabymi państewkami, jakim jest Bułgaria, Polsce nie zależy. Inaczej mają się rzeczy z Czechami i Jugosławia. »Serdeczne« wymieniliśmy depesze z pierwszymi, a raczej Seydą z Beneszem, treść depesz przypomina gruchanie gołąbków, żebyśmy tylko z miłości za

dużo nie poświęcali z własnych interesów. Jugosławia jest dalsza i dla Polski chłodniejsza, zresztą wre tam zacięta walka z Chorwatami, których przywódca Radicz stanowczym jest zwolennikiem Rosji bolszewickiej, a wrogiem zjadłym antanty. Nie wiemy tedy, czy się p. Seydzie uda wytworzyć związek państw północno-południowych, któryby mocno przegradzał Rosję od Niemiec. W tej chwili bolszewia jest miękka, wprost

miłodowa. Cieszy się, że Piłsudski ustąpił, »buja« w swoich piśmiotkach o konieczności handlu z Polską, łagodzi postępowanie względem księży, pozwala na otwarcie kościołów, słowem jak umie tak się fałszywie umizguje, a tymczasem kto to nasyla na ziemię polską szaki bandyckie Muchy? Kto bomby do Warszawy dostarcza? Kto namawia Białorusinów do powstania? Wiadomo, że tych kołtuniarzy uwiodła Moskwa do spółki z budrysem kowieńskim. Ale i Litwa czegoś się zmieniała, baka o pojednaniu z Polską, pewno za cenę Kłajpedy. Straciłszy Memel, nie chcemy do reszty stracić Gdańska. Rumor poszedł po świecie, że Polska szykuje zbrojny atak na wolne miasto po frycowsku jak Prusacy w 1793 roku. Każdy po sobie sądzi. Polska gwałtu nad oknem Bałtyku nie popełni, żąda tylko, aby mogła ze wszystkich praw korzystać, jakie jej zapewnia pokój wersalski, ale że od Ligi Narodów zależy ta sprawa, więc na jej zbadań przyjechał do nas sekretarz

Ligi Szkot Drummond, który następnie będzie musiał kwestię gdańską przedłożyć radzie Ligi i tak znowu będzie o czem gadać, bo inaczej Liga zasnąłaby krzepkim snem sprawiedliwego. A może ją obudziłby Anglik Robert Cecil, który wszedł do rządu Baldwina Stanleja i pragnie wszystkie spory, nie wyłączając nawet Rury, poddać pod rozpatrzenie i sąd matki Ligi. A z tą Rurą niema końca. Rząd niemiecki widocznie chce wybrnąć z bagna, na które go wpędził szal hakatystyczny, i dlatego prosi państwa antanty, aby należności określiła międzynarodowa komisja. Jeżeli więc dotąd Niemcy pisali: tyle a tyle możemy zapłacić dopiero i to na raty, teraz zmądrzeli i głoszą: nie wiemy co możemy zapłacić, niech za nas powie zagranica. W każdym razie zastrzegają, że gotówka płacić będą dopiero od 1928 r., a w towarach już nieza długo, ale to są mizerne świadczenia. Aby zaś dać dowód, że gotowe są płacić, ofiarują w zastaw koleje, cła, podatki, lasy, słowem dają rękojmię istotne, tylko ani słowa o cofnięciu zakazów współpracy urzędników z Francuzami w Rurze, choć to jest dla Francji oraz Belgii punkt najważniejszy. Natomiast dają pokój żądaniom, aby Francuzi i Belgowie wyszli z Rury, stracili nadzieję, to i dobrze. Więc jakże teraz będzie? zapyta nie jeden. Ba! Anglia radaby urządzić wielkie zgromadzenie, rozpatrzyć należycie propozycje Kuny, coś dodać, czemś uzupełnić i w ten sposób zatarg z Niemcami załatwić. Włochy skłonne są również podążyć w tym kierunku, Anglik skreśli bowiem Włochom dług, trzeba się tedy trzymać kraciastych spodeńków. Tylko Pękare i Belgowie krzywo patrzą na zabiegi i wybiegi niemieckie. I Paryż i Bruksela dążą do tego, aby Berlin z niemi się porozumiewał, no, i na wszystko

czego zechcą zgodzić, czujemy również, że Belgia w obawie, aby się Anglik zbyt kwaśno nie krzywił, ostatecznie zgodziłaby się na rokowania całej antanty z Niemcami. Pozostaje wszakże pewna przeszkoda do układów — bo z jednej strony Niemcy nie wiedzą, ile mają płacić, z drugiej strony Francja wie, ile jest dłużna Anglii i Ameryce i rozumie, że prędzej czy później zmuszona będzie długi niścić, oczywiście wołałaby to zrobić za niemieckie pieniądze, a nuż jednak Niemcom »świat« przyzna nadzwyczajne ulgi, pokasuje im długi, a Francja (jak się zanosi na to) nie ustąpi ani grosza, ładnie wyglądałby wtedy »zwycięzca«! musiałby się wyrzec kolonii swoich w Azji i Ameryce, czyli mniej więcej zejść do podrzędnej roli, jaką gra na przykład Hiszpania. Zle jest w monarchii Alfonsa XIII. Zapowiadają tam walkę z Kościołem, a strzały, które utkwiły w sercu kardynała Soldavilla z Saragossy świadczą o dzikości bolszewików hiszpańskich. Jednakże są i Hiszpanie gorącej krwi katolicy. Oto potomkowie tych, co zdobywali Peru, dzisiaj władcy republiki ogłosili, że państwo peruwiańskie oddane jest w opiekę Sercu Jezusowemu i na nie się zdały awantury burszów miejscowych: Peru jest państwem arcy-katolickim. Czy się jednak nie za daleko zapędził polityk »Przewodnika«? Czas mu wracać do kraju. Podróż długa, jedziemy przez Azję: w Chinach walki domowe, Europejczycy są zagrożeni; w Turcji spokój przed burzą — traktat jeszcze nie jest podpisany, już tylko o procenty chodzi od długów przedwojennych, ale poco Angora ma je płacić, kiedy je może na wojnę obrócić, więc parno, czuć elektryczność. Szybko przemknąć się trzeba przez Balkany — Grecja z Jugosławią w dobrej komitywie: wynajęła jej Saloniki ze wszystkimi wygodami, czyli port doskonały. Jazda dalej! W Jugosławii wrzenie przeciwko Węgrom, którzy uwieźli obywateli serbskich na Węgrzech — smutek, bo nie udało się zyskać od antanty zmniejszenia długów. I w Polsce nastrój nie nazbyt wesół, bo marka znów spadła, stała się igraszką w rękę mocarza dolara, lewica używa sobie na prawicy, ale wszyscyśmy osowiali i pytamy jeden drugiego, czemu taki spadek? Od nitki do kłębka dowiadujemy się przyczyny. Rząd Sikorskiego sztucznie podtrzymywał markę, rzucał na »rynek« dolary, jak ich się kurs podnosił, a wtedy dolary spadały, jakby obuchem zwalone, aż wreszcie tych dolarów zbrakło, potrzeby zaś nie czekają. Ameryka żąda od Polski zapłaty procentów od dawnych pożyczek, a przemysłowcy kupują za funty i dolary bawełnę, a emigranci, których będzie przeszło 30 tys., każdy po kilkaset dolarów musi wetknąć za pazuchę, policzcie: 30,000 przez

300 conajmniej ładny grosik, ci nie sprzedadzą dolarów, a dolary są wciąż poszukiwane. Tak więc po różach Witos nie stąpa, no nie, owszem, ale po różach — z kolcami. Zrobił ofiarę i to mu się chwali: przeprowadził w sejmie podatek gruntowy i wyrzekł się ulg dla małorolnych. Teraz drugi za jego rządów podatek złożony jest do zbadania w sejmie: majątkowy. Trzeba mieć przestrożkę kieszonki na te podatki i terminy wypisać sobie tuszem w głowie, żeby o którym nie zapomnieć. A jeszcze komorne podwyższa! Bóicie się Boga, kamienicznicy i ministrowie, a z czego brać? Z pracy — powiedzą. Zgoda, trzeba więc machnąć ręką na ograniczenia pracy, przynajmniej chwilowo, bo my się ciągle ludzimy, żeśmy bogaci i że nam »pożyczka« filantropów amerykańskich (chyba na krzewienie sekty), a myśmy bardzo biedni i w pracy nasz ostatni ratunek, ale w pracy wszystkich.

— Miljonówka. Dnia 9 czerwca b. r. wylosowano nr. 1 214 204.

KALENDARZ.

24 czerwca. Niedziela — Narodzenie św. Jana Chrzciciela. — 25 czerwca. Poniedziałek — Wilhelma, opata i wyznawcy. — Prospera, biskupa. — 26 czerwca. Wtorek — Jana i Pawła, męczenników. — 27 czerwca. Środa — Władysława, króla i wyznawcy. — Najśw. Marii Panny Nieust. Pomocy. — 28 czerwca. Czwartek — Leona II, papieża i wyznawcy. — 29 czerwca. Piątek — PIOTRA I PAWEŁA, apostołów. — 30go czerwca. Sobota — Emiljany, panny i męczennicy.

Adorację Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: Niedziela: Pogorzela. Poniedziałek: Pogrzebów. Wtorek: Raszków. Środa: Rozdrażew. Czwartek: Starygród. Piątek: Walków — Łubowo. Sobota: Wielowieś.

Kurs walut zagranicznych w dniu 15 czerwca 1923.

Dolary Stanów Zjedn.	95 000,— mkp.
Funty angielskie	454 000,— "
Franki belgijskie	5 400,— "
" francuskie	6 400,— "
" szwajcarskie	17 535,— "
Leje rumuńskie	—, "
Liry włoskie	4 800,— "
Marki niemieckie	0,82 "
Korony austriackie	1,20 "
" czeskie	3 000,— "

Giełda Płodów Rolniczych w Poznaniu.

Notowania z dnia 15 czerwca 1923.

(Cena za 100 kg. w ładunkach wagonowych.)

Zyto	129000—135000
Pszenica	215000—235000
Jęczmień	—
" browarn.	103000—108000
Owies	139000—144000

Edward Müller
dentysta (559)

Szamotuły, Kościelna 16. (przy kościele)
godz.: 9—1 i 3—6.

Przyjmuję członków Pow. Kasy Chorych.

Tanie źródło
zakupu mebli

Józef Hilscher, POZNAŃ
Żydowska 34.

Organista

Podredniktwo posad

potrzebny w małym mieście na prowincji. Odpis świadectw i podanie pretensji oddać do administr. Przewodnika Kat. pod nr. 565.

połącza każdego czasu, gospodynie, panny służące, pokojowe i wszelką inną służbę dworską. Chelmiński — Poznań, (578) 27. Grudnia 4.

HURTOWNY SKŁAD WIN
NYKA & POSŁUSZNY

POZNAŃ, WROCŁAWSKA 33/34. TELEF. 1194

PRZYSIĘGLI DOSTAWCY WIN MSZALNYCH
(VINUM CONSECRABILE). (P. 104)

DOSTAWA SUMIENNA, BEZZAWODNA.

Maturzyści i gimnazjaści

którzy pragną poświęcić się pracy misyjnej, mogą się zgłosić. Adres: (54)

Dom Misji XX. Pallottynów
Suchary per Nakło (Poznańskie)
albo Wadowice (Małopolska).
(Na odpow. dołączyć znaczek.)

MEBLE

sypialnie
jadalnie
pokoje męskie
i kuchnie
oraz pojedyncze nowe i używane meble.
poleca korzystnie! (P.)

Magazyn mebli F. Kałki
Poznań, ul. Wrocławska 19. Telefon 12

DOM EKSPORTU I IMPORTU

Spółka z ogran. por.

„FRANKOPOL“

Poznań, Szewska 20

poleca Wielebnemu Duchowieństwu

(RSB)

oryginalne MSZALNE WINO francuskie

otrzymane z ostatniego transportu, po cenie 4,5 frs. za butelkę, loco piwnica Poznań.



J. & S. Stempniewicz
Fabryka Perfum Kosmetyków
Poznań

Kosy ręcznie kute światowej sławy

Plaszewitanka

w dług. cm.	80	85	90	95	100	105	110	115	120
po cenie mk.	80,500	81,500	82,500	83,500	85,000	86,500	88,000	89,500	91,000

dostarcza

F. Adamczak, Poznań, Wały Królowej Jadwigi 11

Pies-polowczyk

bardzo dobry na kaczki, kury, kurapatwy i zające zaraz na sprzedaż. (577)

Koperski, Kostrzyn.

Potrzebna od 1-go lipca br. (529)

samodzielna kuchmistrzynie

znająca się na gospodarstwie kobiecym. — Zgłoszenia pod adresem:
Kuczały, poczta Chełmża (Pomorze).

Od 1-go lipca b. r. potrzebna na osobny folwark (561)

wiejska gospodyni

ze skromnymi wymaganiami. — Zgłoszenia nadesłać pod adr.

Hozakowski — Wołsztyń.

Przyjmujemy (533)

ELEWA

z uprawn. do jednorocznej służby wojskowej.

Bank Ludowy w Krotoszyńcu.

Wykonuję wszelkie prace przy dynamo i motorach elektr.

spiesznie i rzetelnie, pod gwarancją do ruchu zdadnie! W nagłych wypadkach wysyłam zdolnego monter na miejsce. Oprócz tego urządzam wszelkie zakłady elektrotechniczne.

(500) **W. Zgoła, Poznań-Lazarz, Grottigera 4.**

Każdy

kto przyjeżdża do Poznania, niechaj zwiedzi **„Zieloną Drogerję“**, ulica Długa róg Strzeleckiej, wł. A. Kolanowski

**Perfumerja
Chemikalje
Artykuły domowe
Świece
Nafta**

Oliwy i smary do machin

Bój się złodziei

i chroni swoje mieszkanie i zabudowania przed włamaniami P87 zamkiem

„Ferropol“

Poznań, św. Marcina 48.
Własno wynalazki i wyroby.

Gospodarz

rolnik samotny w średnim wieku poszukuje miejsca w gospodarstwie rolnym za gospodarza od 50 do 300 morg, zaraz lub później. Zgł. do administr. Przew. Katoł. pod nr. 537.

Potrzebna zaraz lub od 1. lipca do hotelu w mieście powiatowym uczciwa, skromna,

starsza kucharka

pod dyspozycją, umiająca smacznie gotować. — Dla osoby sumiennej i starannej posada stała. Zgłoszenia do administr. Przew. Katoł. pod nr. 534.

Majętn. Gutowo Małe p. Września poszukuje zaraz. (553)

pokojują

znająca obsługę i prowadzenie sztywniej bielizny i

dziewczynę

do pom. w kuchni i drobia.

Poszukuję zaraz

2 elewek

kuchennych, chcących wydoskonalić się w swym zawodzie. (499)

Gieromski, Klonowice

Lipiec Nowe.

Zdolna krawcowa,

sierota, poszukuje zatrudnienia na wsi lub w mieście. Wymagania skromne. Zgł. pod nr. 504 do administracji Przew. Katolickiego.

Poszukuję od 1. lipca do brzo wynuozonej

kucharki

samodzielnej (528)

Zgł. z świadectwami

Drowa Zambrzycka

Grudziądz — Pomorze
ulica Stara 24.

I. Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Poznaniu

(R. 90)

od 23. czerwca do 1. lipca 1923.

Konie, bydło, nierogacizna, owce i inwentarz drobny od 27-go czerwca do 1-go lipca,
Dyrekcja Wystawy i biura zgłoszeń dla wystawców znajdują się w Poznaniu, ul. Głogowska 36/37 (Wieża Górnośląska).

Pryw. Szkoła Handlowa Dr. Grosztyka w Poznaniu
Nowe kursy księgowości, rachunków, stenografii, pisa-
nia na maszynie, korespondencji i t. d.
Polski — Francuski — Angielski — Technika bankowa
Tylko pierwszorządne siły nauczycielskie.
Budynek szkoły ulica 27. Grudnia 4 w ogrodzie.
Godziny biurowe od 12-1 i 7-8. (539)
Zgłoszenia **najpóźniej** do 28. czerwca b. r.

Kosy Pleszewskie

85	90	100	110	115	120	130 cm.
30.000	33.000	35.000	40.000	45.000	50.000	55.000

uznane przez starych kośników za najlepsze (566)
polecą **A. NOSKOWICZ — Pleszew (Pozn)**

Baczność!!
P. p. Malarze, Stolarze,
Drogerje prowincjonalne!
LAKIERY i POKOSTY
dostarczam w każdej ilości po cenach
fabrycznych wprost z składnicy. (P. 95)
Maksymiljan Figas
Poznań, ul. Romana Szymbalskiego 8
przy placu Światokrzyskim.
Pokost 17,50g. — kg. Cena dzienna.

Kupuję wosk
i płacę najwyższe ceny (493)
Drogerja Uniwersum
Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 38.

Tanio
dla kościołów bractw, i towarzystw
świece gromniczne
najlepszy gatunek: (P. 92)
1 kg. 12,000.—
3/4 8,000.—
1/2 6,000.—
1/4 4,000.—
polecą:
Nowa Drogerja — Poznań
Wrocławska 38. — Telef. 5191.
Filja: **Drogerja Rynkowa ul. Rynkowa**

Poziomki
Porzeczki
Maliny
Jabłka
Wiśnie
(P. 89)
kupują w większych
ilościach w sezonie
Domagalski i S-ka
Fabryka
wyrobów owocowych
Poznań, św. Marcin 34.

Bandonjum
jak nowe na sprzedaż.
Zgłoszenia o godzinie
6 wieczorem
Zborowski,
Poznań,
Piotra Wawrzyniaka 11.
Potrzebna od 1. lipca
br. uczeiwa (522)
dziewczyna
umiejęt. gotować i pra-
sować do dwójga pań-
stwa na wieś.
Pepińska — Chełkowo
poczta Bojanowo Stare.

Potrzebna zaraz lub
od 1. lipca (575)
dziewczyna
która umie gotować,
do obsługi dwóch osób,
na wieś, **Muckowicko-
u, Stefanowo p. Sze-
lejewo, p.w. Koźmin.**
Starsza służąca
umiejąca gotować, do
wszelkich prac domo-
wych, potrzebna od
1. lipca. Zgłosz. z od-
pisem świadectw do
admn. „Przedwiednia
Kotol.” pod nr. 576



Zakup:

Sprzedaż:

Wszelkich produktów rolnych
oraz ich przetworów. (P. 98)

Biura:
ul. 27. Grudnia 11.

Spichlerze:
Tama Garbarska.

Telefony: 2213 i 3501.
Adres telegr.: **Spółrolnik Poznań**

Złoto i srebro

kupuje (R. 99)

W. Kruk, jubiler
ulica 27. Grudnia nr. 6.

Świece ołtarzowe

i do Komunii św.
polecą po cenach hurtowych (492)
Drogerja Uniwersum
Poznań, ulica Fr. Ratajczaka nr. 38.

Polska wypalanka
O. P. B. trzy korony

Proszę żądać wszędzie i do-
kładnie zważać na firmę moją

Zakłady Przemysłowe
Tabromik w Gnieźnie.

(P. 80)



MEBLE

WYŚCIELANE

kanapy pluszowe i gobe-
linowe, leżanki, nakładki
na patentowe materace

specjalnie: **GARNITURY KLUBOWE**
polecą: (P. 101)

Fabryka mebli wyściełanych
Maksymiljan Sprenger,
Hurt. Poznań, św. Marcin 74 Detal.

Potrzebna od 1. lipca
b. r. do dworu (569)

elewka

tylko z praktyką albo
młodsza gospoia
z zamilowaniem do ku-
chni i drobia. Tamże
poszukiwany

pisarz

albo elew z roczną
praktyką. Zgłosz. do
Dom. Małachowa
p. Doisk.

Chłopiec

skromny, z ukończoną
III. kl. gimnazjal., syn
uczciwych, niezamoż-
nych rodziców,

pragnie spędzić
czas wakacji
• na wsi •

Prosi o łask. zgłosze-
nia do admta. **Prze-
wodnika** pod nr. 571

Stan czynny **Bilans Banku Przemysłowców Tow. Akc. na dzień 31 grudnia 1922.** Stan bierny

Gotowizna w kasie	996 481 811.18	
Pozostałość w P. K. K. P.	616 743 496.15	
w P. K. O.	104 672 837.83	
Kupony	667 015.-	
Bilety skarbowe	229 090 660.28	1847 605 820.44
Pieniądze zagraniczne		813 782 968.67
Papiery procentowe własne:		
a) państwowe	61 926 582.45	
b) komunalne i hipoteczne	8 145 377.45	
c) akcje i udziały w przedsiębiorstwach	1 967 878 153.40	2037 445 043.80
Weksele zdyskontowane		2448 183 467.62
Rachunki otwartego kredytu	8 534 661 688.91	
Dłużnicy z tytułu poręczeń	2 591 084 417.-	11 126 349 105.91
Rachunki korespondentów (Loro):		
a) Banki krajowe	805 930 089.65	
b) " zagraniczne	74 768 694.40	880 694 384.05
Rachunki nasze u korespondentów (Nostro):		
a) Banki krajowe	357 969 705.65	
b) " zagraniczne	3 069 081 078.35	3 427 052 784.-

Nieruchomości:

A) Gmachy bankowe:

I. W Polsce:

1. Bydgoszcz, ul. Gdańska 162	1.-
2. Bielsko, ul. Piłsudskiego 3	1.-
3. Kalisz, ul. Kościuszki 4	1.-
4. Poznań, St. Rynek 73-74 (Sieroca 3-4)	1.-
5. " ul. 27. Grudnia, Sewer. Mielżyńskiego 7	1.-
6. Sosnowiec, ul. Dąblińska 7	1.-
7. Toruń, ul. Mostowa 21-23	1.-
8. Warszawa, ul. Jasna 6	1.-
9. Zawiercie, ul. 3 Maja 5	1.-
10. Katowice, ul. Pocztowa 16	1.-
11. Król. Huta, ul. Wolności 30	1.-
12. Huta Laury, Siemianowice, ul. Bytomska 5	1.-
13. Mikołów, Rynek 12	1.-
14. Mysłowice, Rynek 17	1.-
15. Pszczyna, ul. Polska 26	1.-
16. Rybnik, ul. Sobieskiego 8	1.-

II. W Niemczech.

17. Berlin, Französische Strasse 15	1.-
18. Bytom, Dingo-str. 11	1.-

III. W Gdańsku.

19. Gdańsk, Langgasse 57-58	1.-
-----------------------------	-----

B) Domy i tereny budowlane:

I. W Polsce.

20. Bydgoszcz, ul. Mostowa 2	1.-
21. " ul. Batoiego 5	1.-
22. Poznań, St. Rynek 72-73, Sieroca 5-6	1.-
23. " ul. 27 Grudnia 14	1.-
24. " ul. 27 Grudnia 15	1.-
25. " ul. Grunwaldzka 16 (12559 kwm)	1.-
26. " ul. Sniadeckich (8587 kwm)	1.-
27. " ul. Konopnickiej (2646 kwm)	1.-
28. " ul. Orzeszkowej (3266 kwm)	1.-
29. " Górna Wilda (696 kwm)	1.-
30. " ul. Pamiątkowa narożnik Fabrycznej (28272 kwm)	1.-
31. Toruń, ul. Szeroka 19	1.-
32. Huta Laury, Siemianowice, ulica Wandy róg Pszczelnej	1.-
33. Huta Laury, ul. Boczna 7	1.-
34. " ul. Wandy 22	1.-
35. Katowice, ul. Jana 9	1.-
36. " ul. 3 Maja 11	1.-
37. " ul. 8 Maja 24	1.-
38. Mochalla, pow. Lubliniecki, folwark 290 mg. z lasem i ca. 20 budynków	1.-
39. Panewniki, wifa z og. dem 688: kwm.	1.-
40. Zory (Schrau), Rynek 158	1.-
II. W Niemczech:	
41. Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. 10	1.-
42. Oberhausen, Königstr. 26	1.-
III. W Gdańsku:	
43. Gdańsk, Holtzmarkt-Schmiedegasse 13	1.-
44. " Joppen-gasse 23/24	1.-
Ruchomości (Centrali i 18-tu Oddziałów)	20.-
Inkaso	535 588 516.71
Rozrachunki między oddziałami	2607 877 330.13
Rachunki przechodnie	19.3 154 478.78
	27 110 688 693.61

Kapitał zakładowy	700 000 000.-	
Fundusz rezerwowy	534 581 283.26	1 234 581 283.26
Wkłady:		
a) terminowe	1 583 261 496.66	
b) bezterminowe	1 302 544 767.42	
c) czekowe	890 585 718.70	
d) salda kredyt. rach. otwartego kredytu	9 475 145 377.80	13 251 557 357.58
Rodyskont weksli	963 526 349.-	
Zastaw walorów własnych	65 000 100.-	1 028 526 349.-
Rachunki korespondentów (Loro):		
a) Banki krajowe	680 072 062.89	
b) " zagraniczne	332 689 911.-	1 012 761 973.89
Rachunki nasze u korespondentów (Nostro):		
a) Banki krajowe	715 512 336.-	
b) " zagraniczne	754 079 867.41	1 469 592 203.41
Wierzyciele z tytułu poręczeń		2 591 084 417.-
Hipoteki wierzycieli		4 880 410.48
Różni za inkaso		571 102 099.75
Rozrachunki między oddziałami		813 583 718.73
Rachunki przechodnie		2197 668 549.57
Zysk za 1922		614 750 312.94

Winien **Rachunek zysków i strat w dniu 31. grudnia 1922 roku.**

	mk.	f.		mk.	f.
Rachunek procentów i prowizyj	727 766 555.66		Rachunek procentów i prowizyj	2012 218 471.60	
kuponów	378 675.56		papierów wartościowych wzgl. udziałów w przedsię-	785 861 145.20	
kosztów handlowych	2241 511 934.98		biorstwach	779 131 795.29	
administracji nieruchomości	75 223 123.61		walut	576 451 300.63	
odpisów na nieruchomości	377 689 794.62		dewiz		
odpisów na ruchomości	116 342 425.45				
Czysty zysk	614 750 312.94				
	4 153 662 802.72			4 153 662 802.72	

Centrala — Poznań — ulica Seweryna Mielżyńskiego 7.

Oddziały w Polsce: Poznań, St. Rynek 73-74, Poznań, 27 Grudnia 2, Bielsko, Bydgoszcz, Huta Laury, Kalisz, Katowice, ul. Pocztowa 16, Katowice — oddział miejski ul. Jana 9, Lubliniec, Królewska Huta, Mikołów, Mysłowice, Pszczyna, Rybnik, Sosnowiec, Tarnowskie Góry, Toruń, Warszawa, Zawiercie, Zory (w org. i (P. 36))

Oddział w Gdańsku: Gdańsk — Langgasse 57/58

Oddziały zagraniczne: Berlin, Französische Str. 15, Bytom, Dingostr. 11, Rotterdam Coolsingel 40, Strasbourg 17 rue Kuhn, Pas des Calais, Rue Nationale, Merlebach 1 rue

Agencje: Bruay les Mines 84 bis rue de la République, Donai (Nord) 22 St. Jacques, Sallaumines, Pas des Calais, Rue Nationale, Merlebach 1 rue du Maréchal Foch.

Poznań, 6 czerwca 1923.

Bank-Przemysłowców T. A.

Aktywa. Bilans za r. 1922 Pasywa.

—	Fundusz rezerwow.	49 109 42	—	—
—	Rezerwa specjalna.	34 885 29	—	—
—	Udziały	31 479 85	—	—
—	Dywidenda	1 255 65	—	—
—	Depozyty	9 396 417	—	—
2 729 400	Banki	—	—	—
100 000	Akceje	—	—	—
6 816 930	Weksle	—	—	—
99 100	Pożyczka Państwowa	—	—	—
1 086 71	Gotówka	—	—	—
—	Do dysp. Waln. Zebr.	823 334 50	—	—
9 776 525 71			9 776 525 71	

Liczba członków:

Na rok 1922 przeszło	133
W roku 1922 przybyło	8
Razem	146
W roku 1922 wystąpiło	—
Na rok 1923 przechodzi	146

Poznań, dnia 11. 6. 1923 r.

Bank Ludowy Spółka z. z nieogr. odp.
Ks. Korzware. Majnert. Matuszkiewicz.

Jeżeli chcecie wiedzieć co się w świecie dzieje — czytajcie i prenumerujcie

Przegląd Światowy

tygodnik ilustrowany
poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy.
Kto za darmo Miljonówkę mieć pragnie,
ten otrzyma może po rozwiązaniu zagadek,
które są zamieszczone w każdym numerze „Przeglądu Światowego”.
Eksemplarz „Przeglądu Światowego” do nabycia wszędzie. Prenumerata roczna 120,000 mk.
80 fr. 8 dol., półroczna 60,000 mk. 40 fr. 4 dol., kwartalna 30,000 mk. 20 fr. (mie) sieżnia 10,000 mk. (400)

Redakcja i Administracja:
Warszawa, ulica Sienna 23.

Aktywa Bilans za rok 1922. Pasywa

—	Fundusz rezerwow.	32 832 33	—	—
—	Rezerwa specjalna.	190 000 —	—	—
—	Udziały	60 080 25	—	—
—	Depozyty	6 183 381 36	—	—
—	Fundusz walutowy.	98 903 —	—	—
—	Podatek Państwowy	23 384 45	—	—
2 136 124 05	Banki	—	—	—
367 286	Akceje	—	—	—
2 121 800 —	Weksle	—	—	—
158 500 —	Efekta	—	—	—
18 414 92	Pocztowa kasaszczęd.	—	—	—
1 066 340 54	Gotówka	—	—	—
—	Zysk do dysp. W. Zebr.	27 507 42	—	—
6 531 075 81			6 531 075 81	

Liczba członków:

Na rok 1922 przeszło	252
W roku 1922 przybyło	13
Razem	265
W roku 1922 wystąpiło	1
na rok 1923 przechodzi	264

Dakoscy Mokre, dnia 28 maja 1923. (564)

Bank Ludowy Spółdzielnia z nieogran. odpow.
Gawron Napierała. Kurasiak.

LAKIERY

do mebli i podłóg — powłok i szorów

farby do maszyn

fran do szorów i skór

poleca (P. 162)

K. Mazur, Poznań

św. Marcin — narożnik Piekar

Telefonu nr. 2444.

Zamów. wysyła się odwrotnie i pocztą.

Uczciwa panienska
z prow. znaj. życie,
got. i usług. poszuk.
od 1. 7. 23 posady
ELEWKI
w dworze celem do-
kończenia nauki. Zgł.
prajm. admn. Przew.
Katol. pod nr. 579.

Poszukuję od 1. li-
pa do dwu osób (572)
gospodyni
samodzielnej, która
dobrze gotować umie.
Zgłosz. od godz. 10-12
przyjmuje Bartkowi-
kowska, Poznań, ulica
3. Maja 5, w podwórzu.

Towarzystwo Maszyn i Narzędzi Rolniczych

„KŁOS” T. z o. p. Poznań

Telefon 56-08.

Skrót telegr. Towkłos.

Hurtownia wszelkich maszyn rolniczych

przeniosło swe lokale w dom przy

Alejach Marcinkowskiego 2a parter

vis a vis Sądu Okręgowego.

(P. 109)

Bank Ludowy w Rogoźnie.

Bilans z dnia 31. grudnia 1922 r.

Aktywa		Pasywa	
—	—	Fundusz rezerwowy	49 402 60
—	—	Rezerwa specjalna	53 537 25
—	—	Udziały	227 091 03
—	—	Depozyty	5 330 221 11
2 791 245 20	Banki	—	—
50 060 00	Akceje Banku Związku Sp. Zarobk.	—	—
55 28	Koszta proces. i adm. członka	—	—
21 895 623 75	Weksle	—	—
2 000 00	Miljonówki	—	—
12 300 00	Efekta	—	—
572 957 71	Konto G. C.	2 772 00	—
—	Podatek do skarb.	103 053 23	—
—	Do dysp. Waln. Zebr.	491 209 20	—
26 264 183 94		26 264 183 94	

Liczba członków:

Z roku 1921 przeszło na rok 1922	354
W roku 1922 przybyło	37
Razem	391
W roku 1922 ubyło	19
Przechodzi na rok 1923	372
Rogoźno, w czerwcu 1923 r.	(574)

Dr. Br. Wysecki. W. Dekowicz. K. Sztubianka.

Polacy - - Polki!

Tanio i uczciwie!

Gdzie?

U chrześcian

pod hasłem „Swoj do swego“!

Każdy czytelnik Przewodnika Kato-
lickiego otrzyma za pobraniem 200 000 —
marek: 5.— mtr. materiału na suknie,
3.— mtr. materji na ubranie, jedną leśnią
chustkę, materiały na bluzkę i koszulę,
parę pończoch, 2 książki do czytania.
Kto przysła pieniądze naprzód, otrzyma
ponadto 2 chusteczki darmo. (360)

Zamawiać mogą tylko stali czytel-
nicy Przewodnika Katolickiego. Adres:
Chrześcijańska Sprzedaż Manufaktur
Mateusz Rzeźnik — Łódź
skrzynk pocztowa 31.

Organista

w średnim wieku, zo-
naty, biegły w swym
zawodzie, posiadający
chłubne świadectwa,
poszukuje posady od
1. października 1923 r.
Zgłoszenia proszę na-
desłać do administ.
Przew. Kat. p. nr. 570.

Mistrza kowalskiego

sumiennego, z własne-
mi narzędziami i

uczniem

poszukuje zaraz (567)

Majstak Kozłozynok

p. Wyseka. pow. Wyrzysk.

Potrzebna wiejska

uczciwa

dziewczyna

jako pokojowa,

z praniem i prasowa-
niem, do dworu na wsi.

Zgłoszenia do admin.

Przew. Kat. p. nr. 562

Doświadczoną (587)

praczkę

z prasowaniem oraz

drugą pokojową

przyjmie zaraz

Dom. Korzkwy

p. Pleszew.

Składająca

znająca gotowanie

pranie i prasowanie

poszukuje się od 1-ga

lipca 1923. Zgłoszenie

osobiste: (573)

Drogerja Flora

Poznań, Półwiejska 39.

Poszukuje od 1. lipca

gospodyni-
kucharkę

znającą się na dobrej

kuchni i chodowi dro-
bia. Zgł. z podaniem

warunków przyjmuje

Ł. Otmianowska

Niechanowa, p. Witkowo.

Kucharka

dobrze gotująca, zna-
jąca się także na go-
spodarstwie, potrzeb.

za dobrem wynagro-
dzeniem od 1. 7. br. —

Zgł. przyjmuje (528)

R. Osłńska

nadleśnictwo Wozłowa,
pow. tucholski (Pom.)

Gospodyni

samodzielna, w śred-
nim wieku, oboznana
w gospodarstwie wiej-
skim i domowym, po-
szukuje samodzielnej
posady na probostwie
od 1. lipca br. Oferty
do administ. Przew.
Katol. pod nr. 569.

KAŻDY
POLAK

kupuje i żąda

które są wyrobem swojskim, a w dobroci nieocenionej.

Sposób użycia bardzo praktyczny.

Krażki te oszczędzają conajmniej 10 razy tyle jak
podobne inne łapki na muchy.

Proszę zatem zważać na firmę

Chemiczna Fabryka Donatol-Wąbrzeźno (Pomorze)



krażki na muchy

„MUCHOR”

do tępienia

wszelkich owadów,